GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15.

N^ER 5.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

WTOREK DNIA 6 LIPCA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumira.

Dzień godzina	Barometr na O° R.	Therm	Higro metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
1	27 1. 650	+14. 4	93	połudn: zachodni mocny	Pochmurno	deszcz.
5. 3	„ 1, 851	+15. 2	95	zachodni średni	„ „	
9	„ 2, 022	+11. 2	100	„ „	„ „	deszcz.
6. 7	„ 3, 564	+ 9. 3	99	[illegible]	pochmurno	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków *d.* 6 *Lipca.* — Dzisieyszy dzień tak jest zimny, iż go do listopadowych śmiało policzyć można. — W sobotę dawała tu koncert wokalny i instrumentalny Pani Hesse śpiewaczka dworu drezdeńskiego. Znawcy nie zaprzeczają jey mocnego głosu; lecz innych nieodzownych zalet, mianowicie wyższey metody, przypisać jey niemożna. — Balon Tuszyla, musi znowu oczekiwać korzystnieyszey zmiany powietrza. — Wczorayszy *Goniec Krakowski*, zawiera ostrzeżenie przeciw dziennikowi francuzkiemu *Le temps*, który umieścił rozbiór *Modlitwy Pańskiey* pełen sofizmów i zepsucia, — radząc słusznie swym czytelnikom, aby nieraczyli wglądać nawet w takowe pismo; — my atoli sądziemy, iż daleko byłoby lepiey, nic o tem niewspominać. — Upięknienia wschodniey strony zamku przez plantacye odbywają się ciągle. W krótce naypięknieyszy otworzy się widok pomiędzy kościołem Bernardynów i wzwyż rzeczonym gmachem. — Piękna droga makadamizowana z chodnikami, i topolami wysadzona dokoła zamku, formuje cudną harmoniją tego poważnego ustronia.

KILKA SŁÓW
o Pomniku dla Cesarza Alexandra.

Obłąkane sieroty przytulił do łona,
Dał słowo — i oyczyzna znowu im wrócona.

Szczęśliwie ukończony tegoroczny seym królestwa Polskiego, do naypięknieyszych dzieł swoich, policzyć może uchwałę powszechney składki na pomnik dla Wskrzesiciela Polski.— Jest to należny dług wdzięczności, jaki uszczęśliwione ludy swym Dobroczyńcom na ich grobowcu składają. — Tysiącem nieszczęść skołatana, z rzędu narodów wykreślona, potokami łez opłakana oyczyzna nasza; Tego! przeciw któremu resztę swych dzieci do zdobywczych nieprzyjaciela szeregów przyłączywszy, z ogniem i mieczem na krwawe boje wyprawiła; zwyciężona..... wskrzesicielem swoim ogląda! — I któryż to dziejopis, po-

dobnego mocarza, podobnego wspomniał zwycięzcę? —

Temu to mocarzowi wdzięczna Polska, chce dziś wypłacić się pomnikiem, któryby odpowiedział wielkości Jego duszy i wielkości uczuciów, któremi serca polskie przepełnił.— Składka na pomnik ten, od siedmiu, aż do dziesięciu milionów wedle potrzeby wznieść się może. — Rodzay pomnika, jeszcze dotąd nieorzeczony; — bo też nieda się tak łatwo orzec, i tak łatwo wyspieszyć, wielkie dzieło miłości kilku milijonów ludu, któryby rad swą wdzięczność w takim sposobie okazać, jakiego jeszcze także niemasz przykładu w dziejach! — Różne różni objawiaią w tey mierze zdania. "Niechay w środku murów stolicy, mówi z zapałem rozczulony młodzieniec, wzniesiona będzie massa głazów, któraby ogromem swey potęgi, wiekom urągała; niech wysokość tey massy czworogran formująca, stopniami idąc w górę, w kształt piramidy się zmnieysza, i kiedy już zrówna szczytom naywyższych gmachów Warszawy, uwieńczyć ją dopiero posągiem Wskrzesiciela.— Nie! zawoła sędziwy starzec, który przeżył wszystkie niedole swey oyczyzny; po co te głazy i posągi?— Niesąż to drobne atomy, w porównaniu zagładczey siły czasu? — Przemawiaż do serc ludzkich zimny kamień lub kruszec? — Widok łzy osuszoney w oku jednéy sieroty, nie więceyż ma wartości, jak wszystkie piramidy Egiptu, świątynie chwały, mauzolea, try umfalne bramy, kolossy,— słowem wszystkie Rzymian i Greków dzieła, na uwiecznienie pamięci bohatyrów tworzone? — W jakieyż to dziś postaci ogląda je przychodzień? — Oto jedne uległy barbarzyństwu najeźdzców, — drugie zazdrość i zemsta domowa obaliła; wszystkie czas niszczy zwolna, i do nicości nachyla; wielu z nich właściciel nawet niewiadomy, imie jego w otchłaniach przeszłości zaginęło.„ —

Wniosek ten czułego starca, zdaje się równie nayoświeceńszym jak naymniey oświeconym trafiać do przekonania, — bo przemawia do serca. — Po upadku Napoleona, nowy władzca, kazał zrzucić jego posąg z kolumny na placu *Vendome*, ale szanował dom inwalidów! — Tam się pomścił swojey zniewagi,— tu musiał wielbić dzieło cnoty.— Chwała dobroczyńcy narodu, nic prawie niema wspólnego z chwałą zdobywców.

Wspomnienie Alexandra, wieki wiekom podawać będą. — *Zwyciężył*, *wskrzesił*, i *konstytucyą nadał!* Tych wyrazów niemasz jeszcze w historyi żadnego ludu. — Pomnik dla Alexandra stanąć powinień. — Łzami zalani Polacy, po zgonie swojego wskrzesiciela, twórcy konstytucyi, zanieśli te serc prawych życzenia do podnóżka tronu Jego nieodrodnego Następcy! — Życzenia te widziemy dziś spełnione, — w czterech lub sześciu latach zleje się obfite źrodło, które dzieła dokona.

Wszystko więc ułatwione, — zachodzi tylko trudność w wyborze, i ten głębokiego zastanowienia, ścisłey rozwagi niechay będzie owocem. — Wieść powszechna mówi o ośmiu szpitalach w ośmiu województwach królestwa; — myśl piękna, godna pamięci Alexandra, — pomnik dla kochanka ludu, niemoże bydź niewinniejszym, szlachetnieyszym, więcej rozrzewniającym. Wysłużony żołnierz, kaleka, żebrze chleba, lub łazarzem w poziomey chacie, z upragnieniem śmierci wygląda; — wdowa z kilkorgiem dziatek po żołnierzu za oyczyznę poległym, tuła się od wioski do wioski tęsknotą zawczesnego rozdziału i nędzą popychana; — takim ofiarom oyczyzny, przytułek na resztę życia udzielony, imie Wskrzesiciela Polski noszący, przewyższy wszystko co chwałę XIX. wieku stanowi;... — ale tu Roman hrabia Sołtyk przerywa nam słodkie

marzenia; on chce unieśmiertelnić w Polsce drugiego *Króla Chłopków*!.. jego myśl równie jest wielką; co mówię?..... pogrąża nas w wątpliwości, którey z dwoyga daćby pierwszeństwo?..... (*) W prawdzie nastręcza się tu mimowolnie zbyt smutne, ale konieczne zapytanie: I niemamyż to już Polacy innego środka oczyszczenia się z zarzutu przed obliczem całey Europy, od wieków nam czynionego, że na łonie konstytucyjney oyczyzny cierpiemy tak długo niewolę naszych włościan, nad korzystanie ze składki na pomnik dla swego Wskrzesiciela przez naród uchwałoney?.— Będzież to zgodne z pamięcią naszego Dobroczyńcy, że z nią wchodziemy, niejako w umowę kupna i sprzedaży swobòd naszych sielanów? — Niebędzież to pewien rodzay przymówienia się: *Panie! oto na cześć Twego wielkiego Imienia złożyliśmy wdzięczne ofiary, — ale Ty pozwol nam za nie kupić od nas samych grunta włościańskie, ażeby nasi chłopkowie oswobodzeni z poddaństwa, stali się tym pomnikiem Twey chwały, którego serca nasze odmowić ci niemogły, którego dusze nasze tak czule zapragnęły!* —

Lecz tu znowu ludzkość nam odpowiada: "O gdyby i tak było, gdybyście też nawet mieli rumienić się — niechże to zarumienienie powiększy cześć Alexandra! — Niech ten czyn w Jego Imieniu, zagładzi dawne grzechy wasze; bo ten czyn godnym będzie uczuciów, którym się z rozkoszą oddawał Alexander!„ —

Odpowiedź ta, zbiła od razu wszystkie me wątpliwości, przecież tylko: o tyle o ile myśl hrabiego Sołtyka da się w równi postawić z myślą o założeniu szpitalów.

Obie są, powtórzmy to raz jeszcze obie są równie wielkie; — tamta chce zabezpieczenia losu obrońców oyczyzny, ta żywicielow jey kochanych; — obie zdołają zarówno pocieszyć drogie cienie naszego Wskrzesiciela, naszego Oyca.

Uwaga na obecne położenie oyczyzny naszey, cieszącey się stałym pokojem, silnie może przemawia na stronę hrabiego Sołtyka, radząc późnieyszemu czasowi pozostawić zakład szpitalów; lecz gdy trudno przewidzieć jednę godzinę przyszłości, dopieroż szereg lat, pędem bystrey rzeki upływających po sobie, — tak obfitych w odmiany; — może jedno i drugie razem pamięci Wskrzesiciela Polski i dawcy konstytucyi piękną cześć stanowić będzie; może jedno i drugie razem światły Rząd weźmie pod rozwagę, — może nawet Zona inną, jeszcze większą myśl padnie. Zostawmy więc mądrości Jego rozstrzygnienie naszych pomysłów i oczekuymy z pociechą, uchwalenia pomnika dla Alexandra, który wszakże niezdoła nigdy równie bydź wielkim, jak jest wdzięczność wskrzeszoney Polski.

* *Pismo hr. Sołtyka znayduje się we wszystkich gazetach i dziennikach warszawskich.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż *d.* 21 *Czerwca.* — Sidi el Ferruch, punkt wylądowania flotty naszey, leży o 5 mil francuzkich na zachodzie Algieru. Ztąd wyprawia rząd algierski swoje płody, a mianowicie woły, które wysyła do Hiszpanii lub innych europeyskich portów. Dwie drogi, iedna w prost, druga wdłuż brzegu, prowadzą ztamtąd do Algieru; ostatnia idzie koło przylądka Caxines. Obie zaś są łańcuchami gór poprzerzynane, które iednak nie są trudne do przybycia. Punkt, na którym woysko nasze wysiadło, był pod zasłoną bateryi, których naynowsze mappy pięć podają; lecz musi ich być więcey, ponieważ *Sidi Ferruch* uważane być może jako główny handlowy port Algieru. Uderzenie na to mieysce, oznacza udarzenie w sam środek kraju, i dla tego też tam wszystkie sposoby do obrony skoncentrowane były.

Dziennik *le Messager*, wynurzywszy swą radość z powodu szczęśliwego wylądowania woysk, i poczyniwszy swe uwagi, tak daley mówi: "Nie sądziemy wszelako, aby zdobycie Algieru bez niebezpieczeństwa, bez trudności i bez sławy nastąpić mogło. Dey przysposobił się przeciw attakowi, a lubo jego przygotowania nie są tak porządne jak nasze, niemożna przecie mieć ich w pogardzie. Dwie wyprawy hiszpańskie po szczęśliwem wylądowaniu, zniweczyła jednak woyna lądowa. Te

historyczne przypomnienia, dodają Algierczykom ufności. Kray w okolicy miasta poprzerzynany iest parowami, murami i ciernistemi zaroślami; ostatnie stanowią czasem prawie niepokonane przeszkody. Położenie to tak korzystne dla strzelców, będzie zapewne przez Algierczyków, którzy wybornie strzelają, bronione. Posiadają oni także własność wszystkich dobrych żołnierzy, bronienia się zanaymnieyszą zasłoną z niezwyciężonym uporem. Widać ztąd, że te przeszkody, podadzą naszym żołnierzom dostateczną sposobność do wznowienia dawney swey chwały. Upał, którego się lękają, nie będzie dla naszego woyska tyle nieprzyjającym, iżby go przezwyciężyć nie mogło. Zaraz po wylądowaniu do Egiptu, musiało woysko francuzkie czterodniowy odbyć pochód przez pustynie dla dostania się do nizin Nilu. Te cztery dni niesłychanych natężeń przy dokuczającém pragnieniu i skwarze słońca, które głowy przepalało, nazwać się prawdziwie mogą strasznemi. (*) Woysko nasze przed Algierem nie dozna nic podobnego; a gdyby nawet natrafiło na podobne zawady, w tenczas przypominając sobie czego dawni jego bracia oręża dokazali, potrafi je zwyciężyć!,, —

Tryest d. 14 *Czerwca.* — Listy kupieckie z Raguzy, które tu nadeszły tey chwili, wyrażają wielką obawę względem wzmagających się codziennie rozruchów w ościenney Albanii. Przybrały one tak groźną postać, iż rabunki rokoszanów rozciągaią się aż do granicy austryiackiey Illiryi. Rząd nasz, wkrótce wystawić ma na tameczném nadbrzeżu korpus woyska, dla pohamowania zdrożności niespokoynych i dzikich Albańczyków. Rozjątrzeni i bitni Albańczykowie nie są tak łatwemi do powściągnienia. Tymczasem handel illiryyski poniósł wielki cios przez powyższe rozterki. Handlowe nasze związki z afrykańskiemi brzegami są także przez woynę z Algierem przerwane, i niema widoku, żeby prędko przywrócone bydź mogły.

Stambuł d. 11 *Czerwca.* — Ces. rossyyski pełnomocnik hr. Orłów gdy układy względem uskutecznienia niektórych artykułów adryanopolskiego traktatu pokoju w Petersburgu ukończone, przez obie strony zatwierdzone zostały; otrzymał nazajutrz u sułtana w Tarapia prywatne posłuchanie, podczas którego sułtan oświadczył mu w naypochlebnieyszym i zaszczytnym dla niego sposobie swoje zadowolenie. Hr. Orłów odpłynął potem na rossyyskim liniowym okręcie Parmen do Odessy.

Dnia 30 maja nastąpiła także wymiana zatwierdzeń zawartego z ziednoczonemi stanami północney Ameryki traktatu przyjaźni i handlu między Reis-Effendym i północnoamerykańskim kommodorem Biddle i konsulami Offley i Rhind, poczem kommodor Biddle czynił przygotowania do opuszczenia stolicy.

W nocy z d. 30 czerwca na 31 maja część miasta Fanal zniszczoną została przez potężny pożar, który blisko 400 domów w pyrzynę obrócił.

Gdy Adryanopol uważany iest przez Portę jako nayważnieyszy punkt do utrzymania spokoyności w Rumelii i dozorowania ościennych prowincyy państwa, a wielki wezyr dla uspokojenia zaburzeń w Albanii wyruszyć ztamtąd musiał z znaczną siłą woyskową, przeto sułtan mianował znanego seraskiera Hussein-baszę, wielkorządcą Czyrmy i dowódcą w Adryanopolu, dokąd tenże w tych dniach uda się z znacznym korpusem woyska.

Wybieranie po prowincyach rekrutów dla uzupełnienia woyska regularnego odbywa się tak czynnie, iż jedno tylko wielkorządstwo Brussy dostawiło 1000 ludzi do stolicy.

* *Napoleon pewnego dnia, gdy woysko troche wytchnęło, szukał nadaremnie mieysca cokolwiek zacienionego. Nakoniec natrafiono na gruzy starey wieży, które przynaymniey tyle cienia udzielały, iż można było przed promieniami słońca głowę schronić. Mieysca tego, żołnierz który je opanował, za prośbą tylko i znaczną nagrodę ustapił na chwilę naczelnemu wodzowi.*

DONIESIENIE.

Dnia 8 Lipca r. b. w Chrzanowie sprzedane zostaną publicznie: korali nitek 7, suknie, stoliki, szafy, skrzynie, beczki, i t. p., dnia zaś 14 i 15 w mieście Trzebinia licytowane będą: garniec miedziany z pokrywą i wężem do palenia wódki, przyciery, kadzie, beczki, krowy, lichtarze mosiężne, komoda, szafy książki hebrayskie, rądle, suknie, szkło stołowe, dochody z połowy domu Nro 36 na lat 3, poczynając od 1 Sierpnia r. b. wydzierżawione zostaną, a to o 10 z rana, a o 2giey zpołudnia b. m. i r.; mający chęć przeto kupna na oznaczony czas i mieysce przybydź zechą, co do dzierżawy, vadii złp. 20 złożone będą.

W Chrzanowie d. 4 Lipca 1830 r. **Tomasz *Jaworski* Kom: Sąd.**